Nr 5 (82) Bielsko, 20 maja 1938 Rok IX

# MŁODY NARODOWIEC



Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Woj. Grażyńskiego 38, tel. 29—12

WYCHODZI RAZ W MIESIĄCU.

*„Nigdy jednak chłop polski nie zajmie należnej mu roli w państwie jeżeli się będzie zamykał w ciasnych klasowych ramach, jeżeli nie będzie dbał o całość spraw państwowych. Dopiero poczucie się narodem, wzięcie na swe barki, narówni z innymi warstwami, obowiązku dbania o całość sprawy polskiej pozwoli chłopu polskiemu skutecznie strzec własnych interesów i decydująco wpływać na kierunek polityki państwowej. Dlatego miejsce rolnika jest w Stronnictwie Narodowym w obozie wszechstanowym, dlatego większość chłopów należy dziś do Stronnictwa Narodowego. W słabej i małej Polsce karleć będzie chłop polski — w wielkiej i mocnej Polsce róść będzie w potęgę i znaczenie".*

*TADEUSZ BIELECKI.*

## FAŁSZYWY HUMANITARYZM.

Gdy Żydzi spostrzegli, że panowanie ich nad ludami Europy może się skończyć z chwilą wzrostu oświaty wśród szerokich mas ludności, postanowili przy pomocy złudnych haseł humanistycznych utrzymać swe wpływy w państwach na naszym kontynencie.

Już w czasie wielkiej rewolucji francuskiej Żydzi, przy pomocy oddanej im masonerii, rzucili wabiące trzy hasła: „wolność, równość i braterstwo".

Jeszcze dziś słowa te spotkać można wyryte na różnych budynkach w stolicy Francji.

Hasła te niewątpliwie pociągały lud francuski, który spodziewał się po nich nastania lepszej przyszłości. Wkrótce jednak spostrzeżono, że mamy tu do czynienia z wielkim oszustwem.

Nie ma bowiem nigdzie zupełnej wolności, gdyż każdy człowiek skrępowany jest w życiu prawami natury

a żyjąc w państwie, musi się stosować do różnych przepisów i rozporządzeń, które wydaje władza państwowa w interesie porządku i ładu publicznego.

Nie ma również absolutnej równości wśród ludzi, gdyż spotykamy w każdym społeczeństwie zdolniejszych i mniej utalentowanych, zdrowych i słabych, zapobiegliwych i leniwych, niezłomnych i chwiejnych.

Zdolniejsi, zdrowi, niezłomni i o innych zaletach znajdą się zawsze na wyższych szczeblach drabiny społecznej i będą przewodzić drugim. Nie każdy z nas może być sławnym, uczonym, muzykiem, mężem stanu i t. p. Potrzeba tu wrodzonych zdolności i pewnych specjalnych zalet.

Nieprawdą jest zatem twierdzenie, że ludzie są sobie równi.

Jak wygląda zaś braterstwo narodów, to mieliśmy sposobność także w ostatnich czasach przekonać się o tym naocznie.

Liga Narodów, której zadaniem miało być wprowadzanie tych różnych haseł humanitarnych w życie, okazała się w tej dziedzinie bezsilną.

Jesteśmy świadkami wojny japońsko-chińskiej w Azji, oraz wojny domowej w Hiszpanii. — Braterstwo ludów jest dotąd nie osiągalną mrzonką.

Budowanie zatem gmachów na tych „humanitarnych" fundamentach, nie daje dotąd rezultatów. Hasła te są zresztą często nadużywane przez różnych ludzi przewrotnych do tym łatwiejszego gnębienia drugich.

Przykładem tego może być także komunizm w Rosji, który nieraz posługuje się wzniosłymi hasłami i deklamuje na każdym kroku **o postępie i zbawieniu ludzkości.**

A czyż można uznać za dobroczyńców ludzkości Żydów, którzy przy każdej sposobności deklamują o postępie i o humanitaryzmie, chociaż sami brną po uszy w reakcyjnym zabobonie i prześladują, gdzie tylko mogą, swoich przeciwników.

A jakże słusznym okazało się hasło socjalistów i komunistów „precz z militaryzmem".

Państwo bolszewickie zbroi się dziś od stóp do głowy, a piękne zasady rzucono w kąt.

Przekonano się także w ostatnich czasach, że wszelkie reformy przeprowadzone w różnych państwach pod hasłami humanitarnymi, okazały się nieszczęściem dla ludzkości i zwykłym oszustwem. Zbrodniarzy przestano karać (zawieszenia kar dla przestępców) bo mówi się, że to są ludzie chorzy, których trzeba raczej leczyć. Tą drogą demoralizuje się społeczeństwa. Zanika poczucie sprawiedliwości i upada powaga sądów wśród ludzkości.

„Humanitaryzm" wtargnął także do innych dziedzin gospodarki państwowej, między innymi także do szkolnictwa, Fałszywi prorocy mówią, że młodzież jest idealnie dobra, należy więc usunąć wszelkie kary ze szkół. W ten sposób usunięto dyscyplinę ze szkół, wprowadzając w jej miejsce anarchię i rozwydrzenie młodzieży.

Pod hasłami fałszywego humanitaryzmu powstał, po wojnie światowej plan Pan-Europy, w myśl którego nasza część świata miałaby się zamienić w Stany Zjednoczone. Żydzi, masoneria (Briand, Coudenhove — Kaler-

gi) reklamowali ten swój pomysł jako niezawodny środek na uzdrowienie stosunków politycznych i gospodarczych w Europie. Rownież i międzynarodówki socjalistyczne popierały te plany. Oczywiście humanitaryzm i idea braterstwa ludów były tu tylko chorągiewką i wabikiem, gdyż w razie urzeczywistnienia tego pomysłu, narody gospodarczo silniejsze jak Anglicy, Niemcy a przedewszystkiem Żydzi wyzyskiwaliby w takiej Pan — Europie narody liczebnie słabsze, co odbiłoby się też ujemnie na naszej skórze. Dziś zwycięski nacjonalizm we Włoszech i Niemczech grzebie te plany.

Cały ten pomysł okazał się zresztą nierealny i niewykonalny, a jest on tylko dowodem na to, co kryje się pod płaszczykiem tak zwanego przez Żydów „postępu i humanitaryzmu".

Podobnych przykładów możnaby przytoczyć bardzo wiele, a wszystkie one mówią, że te złudne hasła „ogólno-ludzkie" są jednym wielkim oszustwem i mają tylko na celu przedłużenie panowania i wpływów żydowskich na świecie. Masoneria gra tutaj zawsze pierwsze skrzypce.

Niedajmy się więc łudzić ani manić błędnymi ognikami, lecz stańmy na gruncie twardej rzeczywistości, bo tylko wtedy uchronimy się od chybionych eksperymentów i wówczas dopiero można będzie liczyć na naprawę obecnych bardzo zabagnionych stosunków społecznych, politycznych i gospodarczych, które się w ostatnich kilkunastu latach wszystkim dają we znaki.

Będzie to zarazem upadkiem panowania Żydów nad światem wraz z ich narzędziami, do których należy zaliczyć masonerię i wszelkiego rodzamarxizmy.

S. U.

# Sprawa posłuszeństwa.

My, katolicy, słuchamy tylko Boga. Człowiek nam może rozkazywać w imieniu Boga i wyposażony przez Niego we władzę, duchowną czy świecką przyrodzoną czy nadprzyrodzoną. Nawet własnych rodziców w latach dziecięctwa mamy słuchać dla Boga. To nasza nadkonstytucja, poręczająca nam lepiej godność osobistą niż wszelkie deklaracje praw człowieka i obywatela. Ujmujemy ją krótko w haśle: „Bóg Panem naszym" lub jeszcze krócej: „Chrystus Królem".

Wobec tego nie istnieje dla nas nigdy obowiązek „ślepego" posłuszeństwa, lecz przeciwnie jesteśmy w sumieniu odpowiedzialni za uprzednie zbadanie, czy rozkazujący ma właśnie to umocowanie prawowite do rozkazywania z Boga i czy je ma również wobec nas. Rozkazujący zaś sam się powinien wykazać wobec katolików tem prawowitym zastępstwem Boga w określonym zakresie spraw i ustaw. Nie ma bowiem na ziemi nikogo ktoby miał nad człowiekiem władzę we wszystkich dziedzinach, a więc w duchowej, w doczesnej, społecznej i ro-

dzinnej i t. d, Pomijanie zaś nawet wyrazu Bóg we wezwaniach do posłuchu musimy uznać za całkowite niezrozumienie katolickiego stanowiska a systematyczne uprawianie przemilczania Boga za rodzaj negatywnego bluźnierstwa, jeśli nie za wrzód masoński w gardle.

Jakkolwiek uznajemy cnotę posłuszeństwa nawet za jedną z rad ewangelicznych, to nie wolno się nam nigdy wyprzeć obowiązku własnego przemyślania swoich czynów, by w sumieniu sprawdzić, czy działamy zgodnie z wolą Bożą, a więc także, czy otrzymane rozkazy z tą Wolą się pokrywają. Albo bowiem władza pochodzi od Boga, więc działa zgodnie z Jego prawami, albo sprzeciwia się tym prawom zasadniczo i jest nie władzą, lecz, prześladowaniem. Może jeszcze zachodzić wypadek, że prawowita władza w dobrej wierze się myli, staramy się jej przeto w sposób najoględniejszy zwrócić na błąd uwagę, godząc w ten sposób nakazaną powagę władzy z obowiązkiem miłowania prawdy.

Stąd to każda prawowita władza ma w katolikach najsumienniejszych wykonawców dla swoich ustaw i zarządzeń, ale z drugiej strony z tego samego powodu do wszelkiej wyłaniającej się władzy musimy podchodzić z wielką ostrożnością, by nie wziąć przypadkiem za wolę Bożą knowań masońskich lub sztandlańskich. Każde zaś narzucanie się z hasłem o „ślepym" posłuszeństwie czuć zacofaństwem lóż.

X. ST. KR.

# MANIFEST MŁODYCH*)

Najpiękniejsze słowo polskie to Matka.

Najważniejsze — Naród.

Najświętsze — Bóg.

Jeden jest Bóg! Z jednej rodzi się człowiek matki, do jednego Narodu należy przez matkę i z woli Bożej.

Matki mamy Polki, Ojców Polaków — należymy do Narodu Polskiego.

Naród Polski jest wieczny i do wielkości przeznaczony.

Przeznaczenie to w sercu każdego Polaka jest złożone.

Obowiązek zatem budowania wielkości Narodu Polskiego na każdym z Polaków spoczywa.

Obowiązek ten ciągły, bo serce polskie jest niezmienne, bez względu na czas, bez względu na miejsce, bez względu na warunki.

Codzień, powszednio, od wieków, na wieki...

I nie wolno, aby były przerwy w tym budowaniu.

Wielkość w zdobywaniu jest.

I dla nas nie ma zastoju, jeno walka. Wczoraj, dziś, jutro i dalej.

Namaszczeni jesteśmy przynależnością do Narodu Polskiego.

Pomazani Jego wielkością.

Wielkość jest w nas, w sercach naszych.

Serce to największy żywioł, którego zmienić ani spętać nie można. Serce nie ulega formom, a miary, liczby i czas nie poskramiają go.

Serce polskie jest wiecznym źródłem wielkości.

I stąd serce polskie w każdy dzień wielkość rodzi.

I stąd nie ma dla nas czasów wielkich ani małych.

To nie czas idzie, to my idziemy!

*) Manifest ten został ogłoszony na Kongresie Związku Polaków w Niemczech.

# ATAK

*Twarze krzepły jak kamień, zacięły się usta,*
*Zęby zgrzytem wrogości oznajmiły opór,*
*Bagnet w pierś się wwiercił, nozdrzami krew chlusta,*
*W rękach młodych potężnych warczy dziejów topór.*
*Atak! Ramię z toporem nad wrogiem wzniesione*
*Sterczy groźnie, a w górze grzmią i huczą gromy,*
*Dołem jasne dywizje w przestrzenie zamglone*
*Idą, idą jak furie, zdobywają domy,*
*Sutereny, pałace, wsie, miasta i sioła,*
*Armia idzie jak burza, migają proporce.*
*Wicher świszcze, tną miecze, trąba archanioła*
*Na sąd wzywa poległych, osadzone sztorcem*
*Brzęczą kosy, co niegdyś broniły Racławic,*
*Hura, hajże na wroga! cios kosy, cios pięści,*
*Szabli, miecza, topora. Przy świetle błyskawic*
*Ne łeb spada wrogowi wciąż gęściej.*
*Coraz mocniej i pewniej tną miecze, topory*
*Wielkich przemian, idei chrobrych Bolesławów.*
*Naród swych praw dochodzi ojców wielkim torem*
*Wielka Polska w szreżodze bitewnej kurzawy.*
*Lśni wśród mieczów połysku na tle pól i borów,*
*Konającym się jawi przed oczy gasnące,*
*Bielmem śmierci zasnute, gra dziejów muzyką,*
*Chrzęstem skrzydeł usarskich, kwiatami na łące*
*Na mogiłach się ściele, do serc dusz przenika*
*Tych, co drzemią. Wre bitwa o wielkość i chwałę*
*Niepodległej Ojczyzny. Przejasne mkną hufce*
*W bój o Polskę prawdziwą, hufce rozszalałe*
*Wielkie, Chrobre, Zwycięskie na Piastów Placówce.*

STANISŁAW STATKIEWICZ
Łódź.

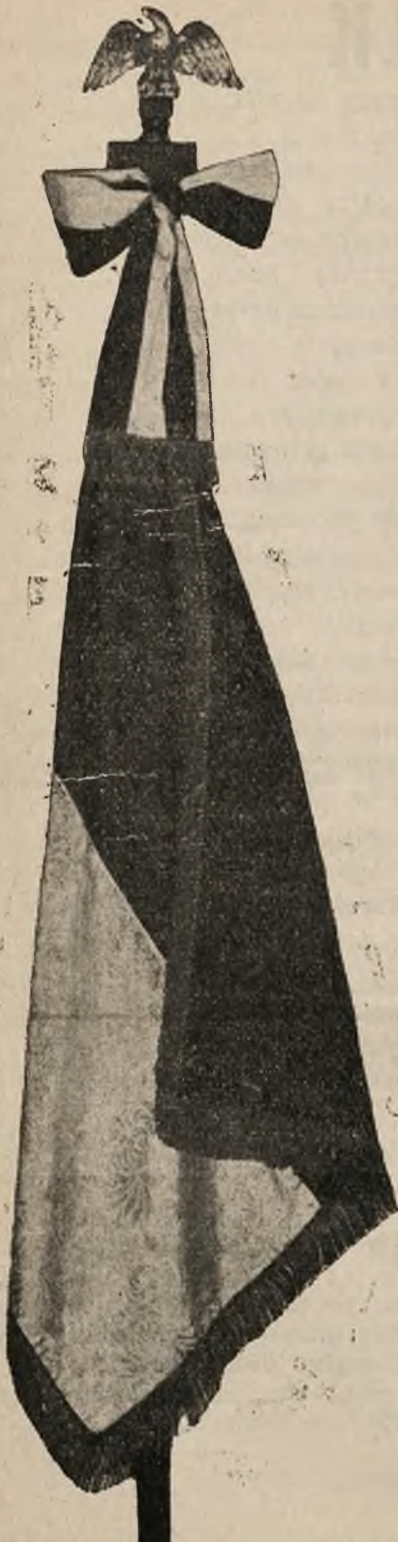
HUMOR

## Niezwykłe zaświadczenie dla gajowego.

W jednym z prowincjonalnych dzienników ukazała się następująca notatka:

„Ja niżej podpisany Mendel Glicensztein, Zaswiadczam z moje osobiste herbowe pieczątką, że u mnie był Jan Glądała uchodził za osobe gajowe przez miesiąców 7. Przez tego czasu nie zastrzelnął ani jedno zwierzę, ani fruwające, ani latające, tylko miał dużego pisk wchodził na karczma przez tego został zwolniony ze służbe."

—o—



# *Nasz sztandar*

*Nie strojny on jest w kwiat i złoto,*
*Ni barw mnogością napuszony,*
*Lecz taki drogi swą prostotą —*
*Ma kolor . . . biały i czerwony.*

*I krwią tetniącą naszą płonie.*
*Dusz naszych bieli się czystością*
*Gorzeje naszych serc miłością,*
*Co chyba zgaśnie aż po zgonie.*

*Nasz sztandar orła ma na szczycie,*
*Rozpostarł skrzydła — stoi — gotów,*
*I patrząc w niego pójdziem w życie,*
*Aż wreszcie zerwiem się do lotu,*

*Powiedzie sztandar nasz na boje —*
*Na boje z nami naprzód ruszy.*
*Każdemu bronią — serce swoje —*
*Każdemu tarczą — miłość w duszy.*

*Wróg silny jest, lecz my nie słabi*
*Nie na nas jego broń mordercza. —*
*On będzie chciał nas stalą zabić.*
*A my wyzwiemy go — na serca.*

*On walczyć bądzie pazurami,*
*Strutymi jadem i podłością.*
*Nasz sztandar z nami i Bóg z nami*
*I zwyciężymy go miłością.*

*Na okop wedrzem się zdobyty,*
*Na ciele wroga go zatkniemy ;*
*Lecz spocząć wara — plon obfity*
*Nim nowe ziarno zasiejemy.*

*Nasz sztandar orła ma na szczycie,*
*Rozpostarł skrzydła — stoi — gotów,*
*I patrząc w niego pójdziem w życie,*
*Aż wreszcie zerwiem się do lotu.*

*TADEUSZ OLASEK.*

**(„Orlęta" nr. 7. 1938)**

*„Na każdym człowieku, który jakieś sprawy społeczne pojął i ukochał, ciąży obowiązek propagandy".* *ST. SZCZEPANOWSKI.*

# Kwestia inteligencji.

W poprzednim numerze "Narodowca" ukazał się artykuł kolegi Bugaja w sprawie inteligencji. Chciałbym na ten temat parę słów napisać, — właśnie jako inteligent czynny a jednocześnie jeden z kierowników Str. Narodowego. Przyznając w zasadzie koledze Bugajowi rację, twierdzę jednak że ton jakiego użył w stosunku do t.zw. „inteligencji" jest zbyt łagodny. Do tych panów nie należy przemawiać perswazją, należy nimi wstrząsnąć brutalnie. W dzisiejszych czasach, gdy widzimy wśród członków Stronnictwa Narodowego tyle poświęcenia, tyle odwagi a nawet bohaterstwa, nie może istnieć w Narodzie warstwa będąca jego pasożytem, warstwa obojętna na wszystko za wyjątkiem własnej karjery, pieniędzy czy opchanego brzucha. Bo czyż nie jest zbydlęceniem moralnem patrzenie obojętne, lub nawet wrogie, na to co się dziś dookoła nas w Polsce dzieje. Na heroiczną walkę chłopa, robotnika i tego prawdziwego inteligenta którzy, ramię przy ramieniu, wyrębują, mieczem Chrobrego, w ciężkim boju, drogę wielkości Narodu — nie wahając się składać nawet życia w ofierze — swym ideałom.

Popatrzymy tylko na życie małomiasteczkowe takiego Żywca, Wadowic czy innych Myślenic. Panowie z t. zw. „inteligencji" po odsiedzeniu obowiązkowych godzin w pracy biurowej, przy tradycyjnej herbacie, urzędują (jakże często) w natchnieniu biurokratycznem c. k. monarchji, a potem idą do kasyna, czy knajpy żydowskiej, gdzie spędzają czas na piciu lub na tradycyjnym bridge'u, okadzając się wzajemnie coraz to głośniejszemi dostojeństwami i wychwalaniem wzajemnej wartości „obywatelskiej" państwowotwórczej czy zgoła ozonowej.

W niedzielę zwykle tradycyjne odwiedzanie się zaprzyjaźnionych „matadorów", lub uczęszczanie do związków tak zwanej „konsolidacji" przykorycie. A tam głoszenie świątoburczych płagjatów uzdrawiania, byle głośno, byle na oczach wszystkich, a przedewszystkiem przed „majestatem" czynników „miarodajnych", Uchwala się (rozumie się przez aklamację) coraz to nowe projekty, coraz to nowe imprezy flagowo-tromtramdackie i apeluje do społeczeństwa (tu go szukać) o coraz to nową składkę, ofiarę czy, dobrowolne „przystąpienie". To jest ta „inteligencja" starszego pokolenia w Polsce jutra!

Czy jest jednak tak z całą inteligencją? Nie i jeszcze raz nie! My Stronnictwo Narodowe mamy w swych szeregach dużo inteligencji, może nie tylko w czynnej pracy, ale ich mamy z młodą inteligencją na czele. Rozumie się, że jest to warstwa u nas najmniej reprezentowana, daleko po chłopach i robotnikach, a nawet mieszczanach i rzemieślnikach. Dużo jest i takiej inteligencji którzy muszą kryć swe przekonania choć sercem są z nami. Czy mają prawo do tego? I tak i nie! Ci co są niezależni muszą być pracownikami czynnymi. Ci którzy na to sobie pozwolić nie mogą, muszą być członkami w ukryciu. Jednak nikt nie może być zwolniony od składki, od pracy na tym odcinku który mu

wyznaczą władze Stronnictwa Narodowego. O ile tego nie uczynią, to nie mogą mieć pretensji do tego aby uważać ich za synów Narodu Polskiego. Kto nie jest z narodem jest przeciw Niemu! I tych ludzi należy traktować tak jak na to zasługują — teraz i w przyszłości. Kto nie jest z nami jest przeciw nam! My Naród Polski zmieciemy tych pasożytów z powierzchni Polski przyszłej i teraźniejszej, Polski rzeczywistości. Nikt nie będzie mógł mieć do nas o to pretensji — bo sam sobie będzie winien. Kto na nasze wezwanie nie odpowie zgłoszeniem się do walczących szeregów będzie zapamiętany i niech nie liczy na przebaczenie czy zapomnienie w Polsce Narodowej która nadchodzi szybkimi krokami walki ludu polskiego. Niech nie skomlą wtedy pod drzwiami głosami własnego spodlenia i własnej bezsiły ci — którzy byli głusi na wezwania współbraci. Polska Narodowa nie zna i znać nie będzie przebaczenia dla tych co ją sprzedają!

Inż. STAN. MIANOWSKI.

## NA KONGRESIE PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW



# NIE CHCĄ TEGO ZROZUMIEĆ.

Uderzającą jest rzeczą z prasy i z oficjalnych publikacji żydów w Polsce, że każda, choćby najdrobniejsza strata posiadanego faktycznego uprzywilejowania w życiu gospodarczym, czy społecznym w Polsce, wywołuje wielki alarm o prześladowaniu żydów. — Alarm ten obiega całą prasę, pod wpływem żydów pozostającą, alarmuje się przez radio nowojorskie o rzekomym prześladowaniu żydów po całym świecie. — Nie brak wyrachowania w tej propagandzie o narodzie prześladowanym. Prasa ma swoją suggestję.

Grubo mylą się jednak żydzi, gdy przypuszczają, że Polacy będą się liczyć z tą nagonką urabianej przez nich opinii na Polskę, jako na kraj zacofany w swej nietolenracji. — Nie chcą tego zrozumieć, że fala antysemityzmu, to nie objaw chwilowej akcji grupy partyjnej, czy jednostek, lecz, że to jest zjawisko naturalne, że to objaw instynktu społecznego szerokich mas, — całego we wszystkich warstwach narodu. — Masy doszły do uświadomienia nie tylko narodowego, ale i społecznego w tym znaczeniu, że więźba społeczna polega na poczuciu w masach kultury narodowej, a kultura narodowa nie znosi czynnika antynarodowego, który niszczy, lub wypacza tę kulturę. Tym czynnikiem są żydzi nie tylko dla Polski, ale dla wszystkich narodów aryjskich Europy. — Narody o starej kulturze, o głębszych tradycjach narodowych, o silniejszej więzi społecznej, jak dawna Hiszpania. Włochy, Francja i Anglia dawno wyzbyły się antyspołecznego pasożytniczego alementu żydowskiego. Słabe do połowy XIX. w. Niemcy, rozbite na drobne księstwa, w których mały suweren za pieniądze nadał żydom przywileje na gospodarczą aksploatację kraju, dłużej cierpiały na rozsadzanie ich społeczności narodowej przez żydów. — W gorszym jeszcze położeniu była Polska, gdzie na wzór książąt niemieckich, każdy wojewoda czy szlachcic, dobierał sobie żydów, jako czynnik dla gospodarczej administracji w poległym mu terytorium, następnie zaś po rozbiorach Polski, polityka zaborców użyła żydów do podbicia Polski, do jej gospodarczego zniszczenia i tępienia narodowych dążeń do niepodległości, czy rozwoju narodowej kultury. Czasy XIX. w. to czasy obywatelskiej równości i usunięcia wszelkich ograniczeń narodowej, czy wyznaniowej natury. One pozwoliły żydom za cenę lojalizmu względem zaborców, uzyskać w drodze koncesji mnóstwo przywilejów, jak całkowicie opanowanie handlu, bankowości, kredytu i wolnych zawodów. Mimo formalnej demokratyzacji XIX. w. w Europie, rządy faktyczne sprawowała arystokracja i plutokracja, — wystarczało zatym mieć u nich poparcie, aby uzyskać ten olbrzymi wpływ na całość życia gospodarczego i kulturalnego, jaki mieli żydzi na ziemiach polskich. — Rządy arystokracji upadły, z drugiej jednak strony rozszerzyło się po wojnie swiatowej w szerokich masach uświadomienie narodowe i społeczne. — Wola narodu przestała być wolą oficjalnych jego

przedstawicieli, nie przejawia jej karta wyborcza, masy objawiają swą wolę w inny sposób. Panujący regime liczy się z tą wolą, nie może jej tłumić przemocą. Nie będę wspominał o tym odruchu Niemców przeciw Żydom, o tej żywiołowej woli wielomilionowych mas do wyzbycia się antynarodowego i antyspołecznego elementu żydowskiego. I w Polsce przejawia się ta wola. — Nie chcą tego zrozumieć żydzi, że zjawisko antysemityzmu to nie jest chwilowy, przejściowy przejaw woli, lecz, to jest z instynktu narodowego wynikły akt trwałej woli uświadomionych milionowych mas ludu polskiego, — jest naturalnym instynktem społecznym, jest przejawem kultury narodowej, instyktem samozachowawczym ochrony swego organizmu przed chorobą, przed pasożytem. — Tak, jak organizm biologiczny chroni swe ciało przed infekcją szkodliwych obcych ciał (bakterii), a to, albo w drodze resorbcji tego obcego ciała, albo w drodze ciężkiego przesilenia miejscowego schorzenia ropnego, aż do wyrzucenia obcego ciała, — tak samo organizm społeczny chroni się albo przez resorbcję tego obcego elementu, czyli asymilację, albo przez wyrzucenie go w drodze radykalnej samoobrony.

Żydzi zasymilować się nie dadzą. — Mogliśmy zasymilować Niemców, Tatarów, Ormian i t. d. ale nigdy żydów. — Pozostaje zatem druga ewentualność. — Daleki od antysemityzmu socjalista polski, wódz i przedstawiciel proletariatu polskiego, Daszyński przemawiając w roku 1919 w Sejmie ustawodawczym imieniem szerokich mas demokracji polskiej, zadał retoryczne pytanie: „Który z narodów na zachodzie zniósłby u siebie taką masę obcego elementu, obcego rasą, obcego religią, obcego językiem, obcego ubiorem (t. j. żydów), jak to Polska znosi". — Czy to wódz socjalistów polskich, wyznawających zasady międzynarodówki, wybuchał takim antysemityzmem? — Nie. — To tylko przejaw naturalnego polskiego instynktu kulturalnego Polaka. — Tak jak Daszyński, tak czuje i myśli każdy Polak. To nieracjonalne, wyrozumowanie tezy, — to rracjonalny instykt narodowy, ten sam instynkt, który każe sjoniście tworzyć narodowość żydowską choćby w Palestynie, i który u siebie uznajecie za święty, a u Polaków go potępiacie. — Nie miejsce na to, by przypominać co jest powodem tej niechęci aryjczyków do żydów, tego antysemityzmu, to specyficzna, obca duszy chrześcijańskiej żydowska mentalność, podwójna etyka, inna dla współwyznawcy, inna dla goja skłonność do oszustw i nieuczciwego wzbogacenia się, sprzyjanie komunizmowi, masowe dezercje poborowych w roku 1920 w czasie wojny bolszewickiej i tp.

Źródła antysemityzmu leżą w instynkcie społecznym narodu aryjskiego w instynkcie samoobrony przed pasożytniczym elementem obcym. Jest to zjawisko biologiczne do organizmu społecznego przeniesione, za tym zjawisko trwałe i stałe — tak, jak trwałym i żywotnym jest naród. — Bardzo wybitny przedstawiciel żydostwa, sjonista Dr. Thon stwierdził w jednej ze swej publikacji, że żydzi są najczyściejszą rasą na świecie, która

mimo 2000 letniego życia w rozproszeniu wśród obcych narodów, zachowała swą odrębność i czystość nieskażonego plemienia. — Godzimy się z tym zdaniem, — tylko, żeby ta czystość żydowskiej rasy nie niszczyła naszego polskiego organizmu, aby ta rasa nas opuściła i nie pasożytowała na Polskim Narodzie. Nie pomogą wam alarmy światowe w ujadaniu na Polskę, nie pomoże korumpowanie wpływowych czynników polskich. Idzie świadoma swego posłannictwa, świadoma w masach, swej narodowej kulturze, — żywotna w swej narodowej prężności nowa Polska, a przed nią musi żyd ustąpić.

S. S.

## Z działalności Stronnictwa Narodowego w Okręgu Cieszyńsko- Podhalańskim.

Dnia 10 kwietnia br. od o godz. 12·15 w świetlicy narodowej w Ujsołach pow. Żywiec odbył się kurs Polityczno-Gospodarczy, z wuględnieniem spraw samorządowych. Obecnych 50 członków S. N.

Zebranie zagaił prezes obwodowy Kol. Pawlus. P. prof. Stanisław Rymar z Krakowa w przeszło godzinnym przemówieniu zreferował i omówił politykę wewnętrzną i gospodarczą Polski, jak również sprawy samorządowe, wskazując na konieczność przygotowania się już dziś do wyborów samorządowych. Sprawy organizacyjne referował Kol. Pawlus, inni koledzy zabierali głos w sprawie szarwarku i spraw gromadzkich, a Kol. Antoni Kóska z Bielska przemawiał na temat szeroko zorganizowanej obrony żydów przez socjalizm.

Kurs, w którym wzięli udział członkowie ze wszystkich przysiółków Ujsół zakończono o godzinie 16-tej.

W marcu gościło Podhale znakomitego prelegenta, męczennika za wiarę, b. posła Józefa Milika z Podlasia. Poseł Milik wygłosił przemówienia na kilku zebraniach w okolicach Makowa i wywoływał duże zainteresowanie i entuzjazm. 22 marca odbyło się zebranie w Makowie Ostryszu, a tego samego dnia późnym wieczorem w Żarnówce, gdzie na wiec przybyło 150 osób. 23 marca odbyło się zgromadzenie narodowe w Spytkowicach, a wzięło w nim udział przeszło 100 osób, 24 marca odbyło się zebranie w Gilowicach przy udziale ponad 200 osób. Wszędzie referaty posła Milika wywołały gorące dysputy i dyskusje, a zebrania przeciągały się do północy.

Okręg Cieszyńsko-Podhalański poczuwa się do miłego obowiązku podziękować na tym miejscu Kol. posłowi Milikowi za wizytę złożoną Podhalu i szerzenie ideałów narodowych na tej podgórskiej ziemi.

## Blok Chrześcijańskich Organizacyj Drzewnych.

Chrześcijańscy Przemysłowcy i Kupcy Drzewni w Polsce stworzyli Blok Chrześcijańskich Organizacyji Drzewnych, który wyłonił wspólną reprezentację i występować będzie od tej chwili na terenie Rady Naczelnej Związków Drzewnych, jako zwarta grupa związana wspólnotą zadań i celów. Komitet Organizacyjny, zamierzając utworzyć organizacje w głównych ośrodkach Polski, prosi wszystkich przedstawicieli przemysłu i handlu drzewnego o nadsyłanie adresów. oraz o wskazanie osób, któreby się mogły zająć pracą organizacyjną na swoim terenie.

Adres: Komitet Organizacyjny I. Ogólno polskiego Kongresu Chrześcijańskich Przemysłowców i Kupców Drzewnych w Poznaniu, ul. Ratajczaka 33.

**Czytajcie Młody Narodowiec!**

# Nowy cios żydów w państwo polskie.

## „Dywersanci".

„Polska Zbrojna" (z dnia 20 III.) zamieściła poniższy znamienny artykuł

„O tym, jaką postawę zajęło całe społeczeństwo polskie w chwilach dla państwa szczególnie doniosłych — wiemy. Wiemy, że ten egzamin wypadł znakomicie, dając wspaniałe świadectwo patriotyzmowi, zwartości i karności całego narodu polskiego.

Obowiązek każe nam jednak zanotować — ku przestrodze — iż na tym jasnym tle wystąpiły pewne plamy, kontrastujące wyraźnie z ogólnym nastrojem.

W piątek i sobotę przed kasami PKO i KKO zgromadziły się tłumy przedstawicieli t. zw. sfer handlowych — co tu ukrywać? — tłumy żydowskie. Po co? Po to, aby w chwili, gdy cała Polska oczekiwała, w atmosferze największego skupienia i bezwzględnej jedności myśli i uczuć, wyniku kroków, podjętych przez rząd polski na Litwie — aby w tej chwili śpiesznie wycofywać wkłady z kas oszczędnościowych.

Pomijamy fakt, że odruchy te bardzo niekorzystnie świadczą o zmyśle rzeczywistości, o zdolnościach ekonomicznych narodu żydowskiego — słowem, o tych wszystkich rzekomo jedynych w swym rodzaju i niezastąpionych inicjatorach postępu.

Cóż bowiem przynieść im mogło — poza osłabieniem finansowym kraju — nagłe wycofanie wkładów w dobie ograniczeń dewizowych?

Stwierdzamy tylko, że była to dla społeczeństwa żydowskiego wyjątkowa okazja do wykazania swej dojrzałości obywatelskiej, swej — mówmy szczerze — lojalności wobec państwa polskiego.

Obrazki, któreśmy widzieli w stolicy, dostatecznie pouczają, co warte są deklamacje i oświadczenia, przeniesione na grunt rzeczywistości.

Kontrast w porównaniu z postawą społeczeństwa polskiego, aż nazbyt wyraźny. Tam — męskie, spokojne, ufne oczekiwanie. Tu — własna kieszeń, nieufność, nieopanowane nerwy, niczym nieusprawiedliwiony strach. W efekcie — niezorganizowana może, bezładna, ale w działaniu poszczególnych jednostek świadoma — dywersja.

Oto, czego możemy się spodziewać rozumując trzeźwo".

I o tym wyczynie żydów nie wolno nam zapomnieć".

## Masowy napływ żydów z Wiednia.

W miastach i miasteczkach Małopolski wschodniej pojawili się ostatnio żydzi, przybyli tu z Wiednia, Linzu oraz Salzburga. Największa ilość przybyła do Zagłębia Borysławskiego, ponadto około 300 do Lwowa, około 100 osób do Stanisławowa.

Ludzie ci od 20 lat nie byli obecni w Polsce.

—o—

# Komunikat wydawniczy.

## Stronnictwo Narodowe

Zarząd Okręgowy w Bielsku, ul. Woj. Grażyńskiego 38, posiada na składzie następujące broszury:

**„Co to są narodowcy"?** S. Wielkopolskiego. — Cena 20 gr. (ponad 20 egz. po 15 gr. za egz.)

**„Jak pracować w samorządzie"** (na wyczerpaniu). Cena 75 gr. (ponad 20 egzemplarzy po 40 gr.)

**„Grabarze Polski"** K. Wierczaka Cena za 1 egzemplarz 5 gr.

**„Dwa światy"** K. Wierczaka Cena za 1 egz. 10 gr.

Zamówienia na powyższe broszury należy nadsyłać wraz z gotówką na adres Stronnictwa Narodowego w Bielsku ul. Woj. Grażyńskiego 38., lub za pośrednictwem P. K. O. Nr. konta 310.957.

## Co znaczą litery PPS?

Socjalistyczny Robotnik informuje, że w Radomiu odbyły się mistrzostwa tenisa stołowego socjalistycznych klubów robotniczych. W dotychczasowych rozgrywkach towarzyskich socjalistycznych klubów „Hapoel" i Naprzód" zwyciężył „Hapoel" 4:0. A oto nazwiska członków klubów socjalistycznych.

Liskiewicz — Frydman,
Honover — Gocek.
Hirszberg — Riegelmacher.
Laks — Lipszyc.
Goldfarb — Zajdel.
Gocel — Kumec
Frydman — Ringermeier.
Gołdfarb — Zalcberg.

Socjaliści mogą być dumni z takiego narybku. Socjaliści powinni już zmienić szyld partyjny na właściwy: POLSKA PARTIA ISJONISTYCZNA (tzn. żydowska)

# Bojkot w Milówce trwa.

Od dłuższego czasu stosowany przez narodowców bojkot firm żydowskich i świetnie zorganizowane „pikiety" — mają w Milówce powszechne uznanie i szczycą się pięknymi rezultatami na polu odżydzenia handlu.

Żydzi obstawieni w każdy dzień targowy drużynami pikietujących, prawie nic nie targują, stąd też używają wszelkich środków ażeby złamać akcję narodową.

Żydzi-hurtownicy: Geller i Goldberg zrobili nawet doniesienie na narodowców Franciszka Tetłaka z Nieledwi, oskarżając go, że w czasie pikietowania „zakłócił spokój publiczny" — jednak, rozprawa karno - administracyjna wykazała, że doniesienie Żydów było złośliwe a zarzuty sfałszowane — to też z kolei wytoczono żydkom

sprawę o wprowadzenie w błąd władzy i o fałszywe zeznania.

Są też próby używania żydowskich „wojtków", którzy na polecenie żydów przy pomocy różnych plotek oraz napaści próbują rozbić pikietujących, do takich „wojtusiów" należą: b. zast. sołtysa w Nieledwi, Gaweł Ludwik oraz „ciotusie": Szpak Krystyna i Haruka Regina, również z Nieledwi. Ma to taki skutek, że ośmiesza samych żydo-lubów a rozwesela „pikieciarzy" w ciężkiej pracy.

Zorganizowany narodowo powiat żywiecki stawiając sobie hasło: „Żywieczczyzna — bez Żydów"! idzie na tej drodze z nieubłaganą konsekwencją.

(j. p.)

# Komunikat prasowy.

Narodowe Organizacje w Bielsku dorocznym zwyczajem urządzają dwie pielgrzymki do Częstochowy dla swoich członków, członkiń i sympatyków

**pierwsza w dniach od 4 do 6 czerwca włącznie.**
**druga w dniach od 25 do 29 czerwca**
**Zgłoszenia do dnia 25 maja 1938 przyjmuje**

**Sekretariat Narodowego Związku Robotniczego w Bielsku Dom Polski, ul. Woj. Grażyńskiego 40, za wpłaceniem zaliczki w kwocie 5 zł — Również przyjmują zgłoszenia i udzielają bliższych informacyj wszystkie sekretariaty Stronnictwa Narodowego, Oddziały Narodowej Organizacji Kobiet i Prezesi Oddziałów Z. Z. „Pracy Polskiej" w całym Okręgu Cieszyńsko-Podhalańskim.**

# Książki nadesłane

LXXVIII SPRAWOZDANIE BRATNIEJ POMOCY STUDENTÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE. Sprawozdanie obejmuje spis członków Bratniej Pomocy oraz dokładną relację z działalności Zarządu za rok administr. 1937.

„ORLĘTA" Nr. 8 (82) — kwiecień 1938 — rok X. adres redakcji Poznań Al. Marcinkowskiego 22. — Ostatni, kwietniowy numer najciekawszego miesięcznika młodzieży szkolnej „Orlęta" przynosi wiele ciekawych i aktualnych wiadomości. Artykuł wstępny poświęcony jest charakterystyce działalności literackiej **śp. Karola Huberta Rostworowskiego.** Jemu też hołd składają młodociani poeci „Orlętowi" w wierszach: **„Pożegnanie" „Pro memoria" i „Róże".** O nim mówi artykuł **»Człowiek i twórca".** On sam nareszcie przemawia do młodzieży wyjątkami wierszy swoich i głębokich myśli rozrzuconych w dalszej treści tego numeru.

ZOFIA TERESA PLISOWSKA: ANDRZEJ MARIA AMSPERE, ENTUZJASTA NAUKI I BOGA. (Księgarnia św. Wojciecha). Uczeń, dowiadujący się w szkole średniej o odkryciach fizycznych Ampére'a ani przypuszcza, że ten wielki uczony, wychowany na encyklopedystach i racjonalnych ateistach, był człowiekiem wierzącym. I to nie wierzącym

tradycyjnie, trochę z wygodnictwa, żeby usunąć z drogi te zagadnienia, które mogą przeszkadzać głównym zainteresowaniom naukowym — ale wierzącym żywo, posiadającym własne dzieje wewnętrzne z wątpieniami, upadkami, ale i wzlotami, na podobieństwo niejednego Świętego, o którym czytamy, że był kuszony przez diabła. U Ampère'a diabłem była filozofia wieku, pewne strony własnej uczoności i t. d. Wiek XVIII., który we Francji wydał tą religię rozumu. oraz powstanie prostaczków z Wandei i Bretanii, nabiera przez Ampère'a i jego lyońskie kółko zupełnie innej fizjognomii, niż mu się zwyczajnie przypisuje. Powszechne jest przekonanie, że tylko niewykształceni prostaczkowie bronili chrześcijaństwa, natomiast wszystko co oświecone odrzucało wszelkie objawienie przyznając się do wszystkich zapatrywań zaprzeczających chrześcijaństwu, od deizmu Woltera do ateizmu Diderota, Holbacha i t. d. Tymczasem Ampère, ówczesny uczony odczuwa, wyznaje, życiem swojem stwierdza szczerą wiarę w dogmatyczne chrześcijaństwo. I nie był samotnym dziwakiem. Przeciwnie: w Lyonie należał do Kółka świeckich wyznawców religii objawionej, a w Paryżu tak samo. Przez tych ludzi wiek rewolucji i cesarstwa nabiera dopiero właściwego charakteru. Warto o tem pamiętać przy dziennikarskich bardzo upraszczanych charakterystykach z których potem wysnuwa się jednostronne, często niesprawiedliwe wnioski.

PIOTR VILLEY: NIEWIDOMY DOBROCZYŃCA NIEWIDOMYCH, MAURYCY DE LA SIZERANNE. (Księgarnia św. Wojciecha. Tłumaczyła Wanda Zaleska — Kurnatowska). Niezwykle interesujący życiorys człowieka, który podczas dziecinnej zabawy wybił sobie oczy, a potem jako ślepiec zorganizował bibliotekę. wydawanie dzienników, pośrednictwo w wynajdywaniu pracy dla ślepych. Rozważania, doświadczenia, nowe pomysły dla ulżenia doli niewidzącym są przedmiotem tej przykuwającej uwagę książeczki. Tłumaczenie bardzo staranne i wprost wykwintne do tego stopnia, że czasem wpada aż w afektację. Na przykład francuski wyraz avengle co znaczy po prostu ślepy, przetłumaczono dla dystynkcji wyrazem niewidomy, zapominając o tem, że ten wyraz nie oznacza człowieka, który nie widzi, tylko człowieka, którego nie widać tak samo jak wyraz nieruchomy, nie oznacza człowieka, który drugich nie rusza, tylko człowieka, którego nie można poruszyć.

JAN ZAMORSKI.

# Humor polityczny.

## Apetycik rosnie. . .

„Niemcy gorączkowo rozbudowują na granicy polskiej fortyfikacje ofenzywne". Z prasy.

Nasz sąsiad ma niezły apetyt
chętnie widziałby na Wschodzie „ruch".
Lecz pan sąsiad zapomniał niestety,
że do każdej rzeczy trzeba... dwóch.

W każdej sprawie bowiem o to chodzi,
aby dwoje pogodziło się —
Otóż właśnie: czy się Polska zgodzi —
bardzo wątpię, przypuszczam, że .. nie.

My nie mamy wojennych sekretów,
tajnych lotnisk, ni podziemnych twierdz,
tylko tyle stalowych bagnetów,
ile w Polsce bije polskich serc!

A gdy kto nas odwiedzieć ma wolę —
do wyboru stoją drogi dwie:
jedna — śląska, przez Hundsfeld (Psie Pole)
druga — przez wieś, co się Grunwald zwie!

X. Y. Z.



**Cena numeru 10 groszy**

| | | |
|---|---|---|
| **PRENUMERATA** | roczna | 1. — zł. |
| | półroczna | 0.60 „ |
| | kwartalna | 0.30 „ |

Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności 305.300

SCENA OGŁOSZEŃ

| | |
|---|---|
| strona | 120 — |
| 1/2 strony | 60 — |
| 1/4 „ | 30 — |
| 1/8 „ | 15 — |
| 1/16 „ | 10 — |

w tekście 100% drożej

Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Wydawca i Redaktor Naczelny: Edward Zajączek. Redaktor Odpowiedzialny: Józef Pietrzyk

Druk. Nakładowa A. Bluj Przemyśl.